Cena numeru 30 h. Nr. 54. Rok I. Środa dnia 31 Lipca 1918 r.

DODATEK DO „UNJI“

KRONIKA RADOMSKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron **9**, — miesięcznie koron **3**, — z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron **10**, — miesięcznie koron **3.35**.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie **50** h., 40 wierszy **16** kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtora raza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. — Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5

Nowy premjer Austrji.

Nowy premjer Austrji, następca smutnej pamięci dr. Seidlera, bar. Hussarek jest jeszcze poniekąd znakiem zapytania.

Już fakt, że do swego ministerjum powołał wszystkich byłych ministrów z gabinetu dr. Seidlera (za wyjątkiem ministrów Ćwiklińskiego i Twardowskiego) pozwala mniemać, że jednak kurs jego nie będzie się zbytnio różnić od kursu gabinetu jego poprzednika. Jednocześnie pogłoski głoszą, że bar. Hussarek nie przyjął zobowiązań co do kontynnowania praktyk Seidlerowskich, nawet nosi się podobno z zamiarem ponownego powołania Czechów do gabinetu przy sposobności częściowej parlamentaryzacji gabinetu, która ma nastąpić w jesieni.

Na zapytanie korespondenta gazety „Aht Uhr. Blatt“ jak się przedstawia położenie polityczne, bar. Hussarek odpowiedział:

Najważniejszym zadaniem nowego rządu będzie zagwarantowanie państwu pokrycia konieczności państwowych i umożliwienie normalnego życia parlamentarnego. Pokój wewnętrzny jest najważniejszą przesłanką uzyskania pokoju ze-

wnętrznego. Wewnętrzna i zewnętrzna polityka pozostają z sobą w najściślejszym związku. Wewnętrzną politykę należy tak prowadzić, aby nietylko nie osłabiała, lecz przeciwnie umacniała politykę zagraniczną. Zapytany, czy nadal zamierza zatrzymać politykę kursu niemieckiego, odpowiedział bar. Hussarek: rozumiem pod kursem niemieckim kurs państwa, kurs Austrji, który gwarantuje życie państwowe Austrji i nie mąci pokoju pomiedzy poszczególnymi narodami, lecz stara się ten pokój utrwalić. Jeżeli Niemcy w Austrji osiągnęli tak wybitne stanowisko, to przedewszystkiem przyczyny należy szukać w tem, że postulaty przez nich pobierane są częstokroć nie niemieckimi wyłącznie, lecz postułatami państwowymi.

I stanowisko to jego potwierdza z przemówienia, które premjer wygłosił na posiedzeniu Izby Posłów dnia 27-go b. m.

Podkreśliwszy konieczność ścisłego współdziałania ze sprzymierzeńcami oświadcza, że należy „wymusić pomyślne zakończenie strasznych zapasów.

„Rząd dołoży wszystkich sił, aby o ile to od niego zawisło, przyczynić się do osiągnięcia tego gorąco upragnionego celu.

Najbliższe bezpośrednie zadanie swe upatrujemy w uchyleniu stanu „ex lex“ i prosimy Izbę o uchwalenie prowizorjum budżetowego.

Domaga się rząd tego, nie jako dowodu zaufania, gdyż pragnie je dopiero sobie zjednać swą pracą, a sądzi, że parlament właśnie w chwili obecnej nie odmówi tego sobie samemu, ludności pragnącej współdziałania swych przedstawicieli z reprezentantami władzy wykonawczej i państwa, oraz że jego pretensja budżetu jest uzasadniona.

Poza tą chwilową potrzebą parlamentarną w najbliższej przyszłości iść będzie o to, by poczynić przygotowania do wyjaśnienia i uporządkowania tych spraw, które stoją na zawadzie spokojnemu dalszemu prowadzeniu naszego życia konstytucyjnego.

Przedewszystkiem rząd uważa za swą powinność działać bezustannie nad wytworzeniem atmosfery zaufania.

W ścisłej łączności z tem pozostaje reforma administracji.

Niemniej należy zapewnić Radzie państwa samodzielne współdziałanie w sprawach żywnościowych.

Najpilniejszą uwagę trzeba będzie poświęcić zaopatrzeniu ludności i przemysłu w opał.

Nadzwyczajnem, naglącem zadaniem jest uporządkowanie finansów, które stopniowo nabrały takich rozmiarów, że od właściwego, energicznego rozwiązania tej sprawy zawisł los wszystkich warstw społeczeństwa i los każdego z osobna.

Tak samo konieczna jest współpraca Rady państwa w wielkiem dziele odbudowy gospodarczej.

Sprawiedliwość dla wszystkich, dla każdego narodu, każdej warstwy społecznej, musi jednakowoż być i pozostać naszą gwiazdą przewodnią“.

Zapowiedzi są więc jak widzimy bardzo ładne, jakie będzie ich wykonanie — czas pokaże.

el.

Sprawa powszechnego nauczania w Radzie Stanu.

Na piątkowem posiedzeniu Rady Stanu p. minister Ponikowski odpowiadając na zapytanie czy rząd czyni starania do wprowadzenia powszechnego nauczania wypowiedział dłuższą mowę w której zawarty był niejako program rządu w sprawie powszechnego nauczania.

Jeśli rzucimy okiêm na stosunki przedwojenne to przekonamy się, że w d. 1 stycznia 1914 r. wogóle w szkolnictwie było ogółem 980 nauczycieli. Później ta liczba zmalała. Dopiero w r. 1915 liczba nauczycieli szybko wzrosła. W r. b. w dniu przejęcia szkolnictwa przez władze polskie liczba nauczycieli w szkołach elementarnych wynosiła 9683; a wzrosła niebawem do liczby 10.685.

„Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego dąży do stworzenia takiej liczby seminarjów nauczycielskich, któreby nam dały brakującą ilość nauczycieli i z drugiej strony dopełniły normalny ubytek sił nauczycielskich Za taką liczbę ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego uważa *70 do 80 pełnych seminarjów nauczycielskich.* Dążąc do wypełniania tego programu ministerstwo *podwoi ilość seminarjów państwowych* i zamierza popierać dobre seminarja społeczne. Nasuwałoby się pytanie, że lepiej byłoby otworzyć na czasie większą liczbę seminarjów nauczycielkich, jednakże otwarcie wielkiej liczby nowych seminarjów byłoby trudnem nietylko ze względów budżetowych, ale także *z powodu braku odpowiednio przygotowanych sił nauczycielskich do seminarjów.* W pierwszym rzędzie liczymy na państwowy instytut pedagogiczny, który otworzymy od września r. b., liczymy że ten instytut da nam dużo sił nauczycielskich do seminarjów nowych tak bardzo potrzebnych. Jednak *jest jeszcze jedna trudność,* która nie pozwala na masowe otwieranie nowych seminarjów nauczycielskich, to *brak odpowiednich kandydatów na uczniów do seminarjów*, co się tłómaczy niskim stanem dotychczasowych szkół początkowych. Normalna droga, która udostępnia uczniom i uczennicom dostanie się do seminarjów nauczycielskich, jest ukończenie szkoły elementarnej. Dotychczasowy stan szkół elementarnych był tak niski, że uczeń, kończący tę szkołę, nie jest odpowiednio przygotowany do studjów w seminarjum nauczycielskiem. Te trudności skłoniły nas do stworzenia w kraju jeszcze jednego typu szkół, t. zw. *preparandy,* t. j. szkół przygotowawczych do seminarjum. Szkoły te stanowią typ przejściowy między szkołą elementarną a seminarjum nauczycielskiem. W bieżącym roku szkolnym otworzono 4 takie seminarja, preparandy. w Chełmie, w Pułtusku, w Skierniewicach i w Zduńskiej Woli. Rezultat kilkumiesięczny tych preparand był tak dobry, ze zachęcił nas do kontynnowania tej pracy Otóż w najbliższym roku szkolnym otworzymy jeszcze 16 takich preparandyw. Niezależnie od tej normalnej drogi kształcenia przyszłych nauczycieli w seminarjach nauczycielskich otworzono także 3 roczne kursy pedagogiczne dla osób, które posiadają ukończoną szkołę średnią ogólno kształcącą i chcą się poświęcić zawodowi nauczycielskiemu. Następnie licząc się z niedostatecznym poziomem dużej liczby nauczycielstwa elementarnego. ebecnie ministerjum pragnie o ile możności największy procent tych nauczycieli zachować dla szkół, nie usuwając ich i drogą dokszałcania podnieść ich poziom. Do dokszałcenia prowadzą różne drogi. Przedewszystkiem w roku ubiegłym był prowadzony roczny kurs uzupełniający dla nauczycielstwa już dawniej czynnego i ten roczny kurs dał rezultaty bardzo dobre. Było z górą 100 osób z wybitnych sił nauczycielskich z Warszawy i prowincji i mieliśmy możność wykorzystać te siły dla całego szeregu ważnych posterunków jak naprzykład preparand i seminariów nauczycielskich. Następnie prowadzone były liczne kursy uzupełniające, wakacyjne, letnie i zimowe i podczas ferji świątecznych.

Mam możność zakomunikować Wysokiej Izbie, że obecnej chwili na 54 kursach uzupełniających wakacyjnych dokształca się około 4 500 nauczycieli t. j. więcej niż 40 prc. ogółu nauczycielstwa ludowego. Mogę stwierdzić z zadowoleniem, że naogół nasze nauczycielstwo ludowe bardzo chętnie pracuje nad uzupełnieniem swego wykształcenia, mając świadomość tych braków, jakie skutkiem nieszczęśliwych warunków posiadają. Ale pozostaje jeszcze druga strona sprawy, *t. j. strona materjalna.* To pewne będzie jeszcze przedmiotem de atów Wysokiej Izby. Ja pragnę tylko zaznaczyć, że *oświata w państwie naszym będzie wymagała olbrzymich nakładów.* Już budżet najbliższy, który rząd złożył na potrzeby ministerjum oświecenia, przewiduje *40 kilka miljonów marek* w stosunku rocznym. To jest początek naszej działalności. Wobec tej sumy 40 kilku miljonów marek nasza *dotacja państwa na szkoły wynosić będzie na mieszkańca około czterech i pół mk.,* t. j. mniej więcej tyle, ile przed wojną na szkoły ofiarowały państwa takie, jak: Włochy, Grecja, Japonja. W Rosji było mniej, gdyż dotacja państwowa na szkoły wynosiła na głowę ludności 2 i trzydziesiątych mk., a znacznie więcej jest w Prusach, gdzie przed wojną w 1914 r. dotacja wynosiła 6 i trzydziesiątych mk. na głowę ludności. Otóż niechciałbym, aby to wszystko, co mówiłem było zrozumianem przez Wysoką Izbę jako pewnego rodzaju pesymizm i tendencja do takiego przedstawienia sprawy, że powszechne nauczanie jest ideą u nas bardzo daleką. Przeciwnie jestem przekonany, *że jesteśmy na dobrej drodze.* My musimy postępować naprzód z temi narodami, które mają rozwinięte szkolnictwo elementarne i musimy dogonić to, co w licznych dziesiątkach lat, gdy tamte narody kształciły swoją kulturę, my poświęcaliśmy całą energję dla obrony swego istnienia. Sądzę, że jesteśmy na dobrej drodze dlatego, bo pierwszy to jest moment w życiu naszego narodu, kiedy potrzeba oświaty zrozumianą została od góry do dołu, zrozumianą została przez lud. Rzeczywiście w ostatnich latach a szczególniej od roku, kiedy polskie władze zaczęły działać po całym kraju, spotykamy się z zupełną świadomością ludu co do potrzeby szkolnictwa. Proszę Wysokiej Izby. W ciągu tych kilku miesięcy działalność polskich władz oświatowych mieliśmy parę okręgów i powiatów, gdzie liczba szkół została doprowadzona do pewnej potrzeby, t. zn. że gminy w niektórych okręgach mają zupełnie dostateczną liczbę szkół. Mamy takie gminy, jak w powiecie lubelskim i grójeckim, które *uchwaliły już powszechne obowiązkowe nauczanie z karami na rodziców,* nie posyłających dzieci do szkoły. To jest objawem szczęśliwym i pierwszy raz spotykamy się z tym w historji naszego narodu. Z tych względów mam głębokie przekonanie, że jesteśmy na dobrej drodze i jeśli tylko w ministerjum skarbu Wysoka Izba znajdzie odpowiednie środki do tego, aby te szkoły nasze mogły się rozwijać w takim tempie, to mam nadzieję, że pomimo tych wszystkich trudności, o jakich tu mówiłem, do powszechnego nauczania dojdzie niedługo.

W dyskusji nad oświadczeniem p. ministra oświaty Ponikowskiego przemawiał p. Pryłucki.

Mówca uważa, że wprowadzenie nauczania powszechnego byłoby dla żydów nie dobrodziejstwem, ale klęską. Żydzi domagają się szkoły prowadzonej w ich języku macierzystym.

W odpowiedzi na powyższe wystąpienia p. Eiger złożył następujące oświadczenie:

„Pragnę tutaj zaznaczyć i podkreślić, że p. Priłucki przemawiał jakoby w imieniu 2-miljonowej ludności żydowskiej Królestwa Polskiego do czego nie miał prawa. Jedynie miał prawo mówić w imieniu tego znikomego odłamu ludności żydowskiej, która stoi na tem samem stanowisku, co p. Priłucki, to znaczy na stanowisku szkół żargonowych. Znaczna większość ludności wyznania żydowskiego — bo reprezentowana przez żywioły ortodoksyjno - konserwatywne, a stanowiące przeszło *70% ogólnej żydowskiej ludności w Królestwie Polskiem* na tem stanowisku nie stoi. Odwrotnie *pragnie ona mieć szkołę ludową elementarną o języku wykładowem polskim.* Następnie myli się wielce p. Priłucki stawiając kwestję tutaj w ten sposób, że Polska będzie krajem narodowościowym. Polska zawsze będzie *krajem narodowym polskim,* a państwo polskie *żadnych zamachów na kulturę polską tolerować nie może i nie będzie“.*

Przedstawicielstwo polskie w Kijowie i Dźwińsku.

Z Warszawy donoszą:

Władze okupacyjne zgodziły się na utworzenie oficjalnych polskich placówek reprezentacyjnych w Kijowie, jako stolicy państwa ukraińskiego, oraz w Dźwińsku, dla kontaktu z reprezentacją Inflant.

Na marginesie...

„Inkwizycja miejska“.

Mamy do napiętnowania nowy fakt nieumiejętnego i niestosownego traktowania spokojnych mieszkańców m. Radomia przez miejscowych, tak zwanych „stróżów bezpieczeństwa“, którzy nawet w sprawach urzędowych zwracają się do interesantów w sposób wielce przypominający dawne czasy.

W zeszłym tygodniu przy ulicy Rwańskiej miało miejsce zajście, charakter którego mocno plami całą organizację Milicji Radomskiej, jej funcjonarjuszów, zwierzchników i nie wpływa wcale na wzbudzenie zaufania względem organizacji, która, sądzę, o to najwięcej starać się powinna.

Jakiś po cywilnemu ubrany młody człowiek przedstawiwszy się patetycznie „Jestem Majewski, ajent kryminalny Milicji Miejskiej“ uderzył w twarz p. S. za to, że ten zapytał się go o prawo z racji zaczepienia na ulicy i zwracania się przez „ty“.

Zapytanie to było zupełnie na miejscu, bo p. Majewski, ubrany po cywilnemu, nie miał napisane na czole, że jest funkcjonarjuszem milicji, zaś uderzenie spokojnego przechodnia dowodzi o wielkim temperamencie p. M., jednak w danym razie, zupełnie zbytecznym.

Dowiadujemy się, że to nie pierwszy wypadek krewkości naszej milicji. Potrafią oni więcej — bo umieją po zaaresztowaniu i przyprowadzeniu do swego biura obchodzić się ze swymi „pacjentami“ nie gorzej od owej sławnej inkwizycji świętej.

Czyby nie zechciał ktoś, co ma ku temu prawo, wglądać w tą sprawę i ochłodzić nieco krew naszych obrońców.

Świadek.

Z Komisji Rady Stanu.

Z Komisji finansowo gospodarczej. Na środowym posiedzeniu przedyskutowano poszczególnie paragrafy projektu ustawy o monopolu na środki słodzące.

Po przedyskutowaniu całości uznano projekt za niemożliwy do przyjęcia.

Projekt ustawy podatkowej od drożdży po przeczytaniu całości został bez dyskusji odrzucony.

Oba projekty wniesione zostały do Rady Stanu z inicjatywy c. i k. austrjacko-węgierskich władz okupacyjnych.

Z Komisji Wojskowej. We środę maj. Wyrostek referował dalsze działy Ustawy: 1) Odroczenie służby czynnej z powodów familijnych, zawodowych i majątkowych. Po ożywionej dyskusji przyjęto je. 2) Dział o służbie wojskowej nauczycieli ludowych (wg. Ustawy—przechodzą do rezerwy—przyjęto, 3) Służba osób znajdujących się pod śledztwem. Zgodzono się aby rozpoczęcie służby takich osób odroczyć aż do ukończenia śledztwa, dla zasądzonych zaś z utratą praw obywatelskich należy utworzyć służbę w specjalnych bataljonach. 4) Dział o zwolnieniu od służby osób duchownych—przyjęto.

P. Zborowski złożył wniosek: aby celem przyśpieszenia prac Komisji powiększono liczbę posiedzeń jej o jedno. Wniosek przyjęto. Przypuszczalnie praca Komisji zakończona zostanie przed rozpoczęciem ferji letnich.

Etyka piekarska.

Jednocześnie ze strejkiem piekarzy u nas, zupełnie identyczne zajście miało miejsce w Piotrkowie. Tam piekarze przed samem otrzymaniem nowej mąki przedstawili Komisji Aprowizacyjnej następujące żądania: 1) Podwyższenie opłaty za wypiek chleba z 12.50 k. od worka mąki, do 45 kor. 2) W Komisji Aprow. ma zasiąść 2 piekarzy dla obrony interesów cechu; 3) Usunięcie karnego zamykania piekarni; 4) Zwiększenie kontyngentu mąki; 5) Wyrzeczenie się planu redukowania piekarni.

Komisja odrzuciła te żądania i odpowiedziała na to opieczętowaniem piekarń. Piekarze wobec tego zgłosili się do rokowań, modyfikując znacznie warunki. Ustalono więc podwyższenie płacy od wypieku do 24 k. 80 h. od worka. Zażądała jednak Komisja podwyższenia wydajności razówki.

Widocznie etyka piekarzy wszędzie jest jednakowa. Tak w Radomiu, jak i w Piotrkowie nie zawahali się oni w ostatniej chwili odmówić przyjęcia mąki do wypieku narażając, postawieniem nie możliwych do przyjęcia żądań, ludność na brak chleba. Wydziały i Komisje Aprowizacyjne nauczone tym smutnym doświadczeniem powinny dążyć do uniezależnienia się od pp. piekarzy stwarzając swoje własne piekarnie.

Z miasta.

Z karty żałobnej. W poniedziałek z baraku św. Kazimierza odbył się pogrzeb ś. p. Adama Kwietnia b. legjonisty 1 p. p. Zmarły od początku wojny walczył w szeregach 1 Brygady. Naprzód ciężko ranny, później w okopach zachorował na zapalenie płuc, z których wywiązały się suchoty.

Za trumną zmarłego postępowała rodzina i szczupłe grono towarzyszów broni Zwracała uwagę nieobecność zupełna Ligi Kobiet. Czyby powodem jej było to, że umarł prosty żołnierz, a nie oficer?

Mięso. Od paru dni rzeźnicy podnieśli cenę na mięso z 4 koron za funt do 5 kor. Cały szereg osób zwraca się do nas z zapytaniem z jakiej racji to nastąpiło? Czy to wskutek podniesienia się kursu rubla?

Wesoła brać. Odcinek Lubelskiej między ul. Skaryszewską, a Wysoką jest uprzywiljowany przez jakowąś „wesołą brać“ która po nocach wyprawia takie krzyki, jakby byli conajmniej w lesie. Czy nie ma rady na to ażeby zmusić owych państwa do przyzwoitego i cichego zachowywania się na ulicy. Czyby nie można wreszcie wprowadzić zwyczaju powszechnego np. w Niemczech, gdzie po godzinie 11-ej nie wolno wyprawiać muzyk i śpiewów przeszkadzających spoczywać spokojnym mieszkańcom. Zwyczaj ten zdaje się, jest zupełnie właściwy, ba nawet konieczny.

Ze Stowarzyszeń.

Z „Lutni“. Grono osób miłośników pieśni rodzimej, chcąc nawiązać przerwaną wskutek burzy wojennej nić pracy naszej „Lutni“ niniejszym zwraca się do wszystkich mieszkańców Radomia, którzy pragną rozwoju swojskiego śpiewu chóralnego z zaproszeniem o przybycie w niedzielę dnia 4-go sierpnia b. r. o godzinie 7 wieczorem do lokalu Stowarzyszenia Właścicieli sklepów Spożywczych (ul. Lubelska dom p, Hempla) dla omówienia sposobu stworzenia działalności „Lutni Radomskiej.

Ponieważ wiemy, że Koło Handlowców w Radomiu krząta się około założenia kółka śpiewaczego, przeto upraszamy pp. Handlowców amatorów śpiewu, o przybycie na wyżej wymienione zebranie w celu zrzeszenia się pod jednym hasłem:

„Niech zabrzmi pieśń, niech duszę męstwem zbroi“.

„Niech rozgrzewa serce i niech bol ukoi“.

(Hasło „Lutni“ Radomskiej).

Stow. pracowników instytucji państwowych, społecznych i prywatnych t. j. wogóle pracowników biurowych odbyło onegdaj organizacyjne swe zebranie. Obecnych było kilkadziesiąt osób. Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w numerze następnym.

Z teatru.

Operetka H. Czarneckiego. W Sobotę rozpoczyna występy w naszem mieście teatr Polski pod dyrekcją Henryka Czarneckiego. Na inauguracyjne przedstawienie pójdzie rekordowa „Księżniczka Czardasza“ w wykonaniu całego zespołu, Skład towarzystwa liczny i doborowy, spotykamy tam nazwiska zawsze mile widzianych na scenie p. Celińskiej, Bańkowskiej, Józefowiczowej oraz pp.: Piekarskiego, Józefowicza, Wołowskiego, Bańkowskiego, Horskiego i innych.

Dyr. Czarnecki ma zamiar wystawić oprócz nowości operetkowych, szereg utworów komedjowych z repertuaru teatru Warszawskiego i Krakowskiego, w tym celu zaangażował cenioną artystkę p. Romowicz, Reżyserem komedji jest p. Piekarski, operetkę prowadzi p. T. Wołowski; Balet pozostaje pod kierunkiem F. Bańkowskiego; orkiestra 100 p. piechoty pod osobistem kierunkiem Kapelmistrza J. Lasockiego.

Z. K. P. Sądu Okręgowego.

W ubiegły piątek Wydział Karny K. P. Sądu Okręgowego w Radomiu pod przewodnictwem sędziego Horodyskiego rozpatrywał sprawę p. Pudzianowskiego, felczera, z Głowaczowa, oskarżonego o obrazę Rady Regencyjnej (§ 154 K. K.). Oskarżał p. prokurator Z. Hubner, bronił mec Wigura. Oskarżony skazany został na 1½ roku domu poprawczego, zastępującego więzienie. Ciekawe, że p. Pudzianowski jest członkiem Zjednoczenia Ludowego, zaś główmemi świadkami oskarżenia byli: pisarz gminny i proboszcz parafji Głowaczów—obydwaj pasywiści.

Z kraju.

O uniwersytet wileński. Litewska Rada Krajowa otrzymała pozwolenie od władz okupacyjnych na otwarcie w Wilnie uniwersytetu z językiem wykładowym niemieckim. W związku z tym projektem ze strony władz okupacyjnych czynione są wielkie trudności przy wydawaniu pozwoleń na wyjazd młodzieży do wyższych uczelni warszawskich. Przyjmując memorjał, złożony w tej sprawie, zastępca szefa Zarządu Litwy, p. Gilze oświadczył, że młodzież polska będzie mogła korzystać z uniwersytetu w Wilnie.

Przymus pracy na Wołyniu. „Kurjer Lwowski“ donosi: Komenda etapowa we Włodzimierzu Wołyńskim wydała rozporządzenie, na mocy którego ludność męska w wieku od 15—50 lat obowiązana jest do przymusowej pracy w polu, przynajmniej w ciągu 5 dni w tygodniu. Rozporządzenie to wyłącza z pod przymusu pracy ludzi zawodów inteligentnych, rolników, posiadających 4 morgi obrobionego pola, a z pośród rzemieślników tylko takich, których czynność jest niezbędna dla utrzymania w gminie porządku, między innymi, kominiarzy. Kto nie chce sam pracować może dać zastępcę opłaconego swoim kosztem.

Uchylenie się od pracy bez podania przyczyn będzie karane aresztem i karami pieniężnymi, ponadto osoby takie będą policyjnie sprowadzone do pracy.

Smutny stan polskich szkół średnich na Śląsku. Wojna przerzedziła bardzo dotkliwie szeregi młodzieży akademickiej i szkół średnich w Austrji. Wyższe klasy gimnazjów i szkół realnych, jako też sale uniwersyteckie świecą pustkami, bo większość studentów służy pod bronią. Jak smutny obraz przedstawiają opustoszałe zakłady średnie, świadczy choćby egzamin dojrzałości przed wakacjami we wszystkich trzech polskich szkołach średnich w Księstwie Cieszyńskim. W gimnazjum polskiem w Cieszynie zasiadło do matury 5 uczniów i 1 prywatystka (4 zdało z odznaczeniem). W czasach normalnych mury gimnazjum cieszyńskiego opuszczało corocznie 20—30 wychowańców. W seminarjum nauczycielskiem w Cieszynie egzamin dojrzałości zdawało tylko 3 kandydatów, kilkunastu maturzystów znajduje się pod bronią. W gimnazjum realnem w Orłowie, świetnie rozwijającym się zakładzie, do matury przystąpiło tylko 4 uczniów; wcześniej już ze względów wojskowych zdawało egzamin 13; kilkunastu uczniów w polu nie mogło dokończyć studjów.

Ze świata.

Co się dzieje nad Donem?. Według doniesień „Poślednich Nowostiej“, wojska ochotnicze kontrrewolucyjne zgromadzone w kraju nadduńskim, wzrastają ciągle w siłę wyekwipowane są bardzo dobrze. Popierają je rządy Dońszczyzny i Kubańszczyzny, oraz ludność wiejska, Rząd doński stara się przywrócić prawidłowe życie gospodarcze. W południowej części Donu Kozakami dowodzi gen. Krasnow, Bolszewików dotychczas usunięto z okręgów. czerkaskiego, donieckiego, górnodońskiego i tagaurskiego oraz rostowskiego.

Cztery rządy na Syberji. Londyńska prasa donosi, że na Syberji znajdują się cztery autonomiczne rządy, zwalczające się nawzajem, oraz szereg grup wojsk bojowych.

Siostra porucznika. Pewna bardzo elegancka dama przyszła do jednego z lazaretów berlińskich i zwróciła się do przełożonej ze słowami: „Pragnęłabym bardzo widzieć się z porucznikiem H., który przed kilku dniami jako ranny przybył do lazaretu“. „Czy pani jest krewną porucznika“—zapytała przełożona, „Tak, jestem jego siostrą“, była odpowiedź „Ach!—rzekła na to przełożona, ściskając dłoń jej—cieszę się bardzo, że mogłam nawiązać tę zna-

jomość. Jestem bowiem matką porucznika..."— lecz nie zdołała jaź dalszych słów dokończyć, gdyż „siostra" zniknęła jak kamfora.

O zniszczenie floty niemieckiej. Kierownictwo floty angielskiej stoi na stanowisku, że zadawalający będzie taki pokój, który wymusi na rządzie niemieckim przyjęcie następujących warunków: wydanie koalicji wszystkich statków, znajdujących się w neutralnych i nieprzyjacielskich portach, oraz oddanie koalicji statków, należących do niej, a będących w posiadaniu Niemiec od początku wojny.

Polacy w Holandji.

Polacy, zamieszkali w Holandji — jak pisze „La Gazette de Hollande" — żyli do niedawna bez żadnego kontaktu między sobą i byli poniekąd nawet rozdwojeni. Wystarczy powiedzieć, że dotyczas istniało tylko jedno jedyne Towarzystwo polskie w Hadze, a było to w dodatku Towarzystwo dobroczynności. Ostatnie wydarzenia i doniesienia z Królestwa Polskiego, z W. Ks. Poznańskiego oraz z Galicji, jak również sprawa chełmska przyczyniły się do wzmożenia ruchu między Polakami i skupiły ich w zwarte stowarzyszenia oraz grupy polityczne.

Z inicjatywy jednego z towarzystw polskich w Rottordamie, zwołano w Hadze zgromadzenie w hotelu „Oud Holland", na które stawiło się bardzo wielu przedstawicieli blizko 80 towarzystw i ugrupowań polskich w Holandji. Cel zgromadzenia tego odpowiadał zupełnie potrzebom chwili, chodziło bowiem o utworzenie jednej wspólnej organizacji naczelnej, stojącej ponad wszystkimi ugrupowaniami.

Posiedzenie zagaił p. Piotrowski, prezes komitetu polskiego w Rotterdamie i zaproponował zaproszenie na marszałka p. Jarczyńskiego, który ze swej strony udzielił głosu panu Zymermanowi.—Mówca rozwodził się nad kwestją chełmską. Na wniosek p. Piotrowskiego, wysłało zgromadzenie do królowej holenderskiej telegram treści następującej: „Przedstawiciele Polski, zamieszkujący w gościnnym kraju jej kr. mości, zgromadzeni w hotelu „Oud Holland" w Hadze, w celu zaprotestowania przeciw czwartemu podziałowi Polski, składają u stóp Jej kr. mości uniżony hołd i wyrazy uwielbienia".

Zadłużenie państw wojujących

Ciekawe zestawienie uczynił inż. Jemnigs w „Financial Times" z dnia 3-go czerwca b. r., o zadłużeniu państw biorących udział w wojnie. Zestawienie to podaje w miljonach dolarów:

	przed wojną	31/12 1917 r.
Anglja	3500	26850
Francja	6346	18100
Rosja	4544	20844
Włochy	2900	9200
Stany Zjednoczone	1200	8200
Niemcy	5000	25650
Austro-Węgry	4000	16200
Turcja i Bułgarja	800	1900

Ponieważ rezerwy złota na całym świecie wynoszą 10.000 miljonów dolarów, a więc stosunek zapasów złota do długów państw biorących udział w wojnie, wynosił 35 proc., a w dn. 31 grudnia r. z. tylko 8 proc.

W sprawie mobilizacji Polaków w Rosji.

„Monitor" donosi:

Mąż zaufania Najdostojniejszej Rady Regencyjnej w Moskwie wystosował do Komisarjatu spraw zagranicznych Republiki Rosyjskiej, jak donosi 55 numer „Swoboda Rosji", następującą notę:

Dekret Rady Ludowych Komisarzy ogłosił mobilizację. Niektóre organy Rady w wykonaniu tego dekretu stosują go również do obywateli polskich.

Z powodu, że obecnie państwo polskie w żadnym państwowo-prawnym stosunku z Rosją nie pozostaje, i wobec tego, że obywatele Królestwa Polskiego pociągani do wypełnienia służby wojskowej w Rosji być nie mogą, proszę najuprzejmiej Pana Komisarza Ludowego u wydanie odpowiedniego zarządzenia, aby wykonawcze organy mobilizacyjne nie stosowały dekretu mobilizacyjnego do polskich obywateli i ażeby ci z pośród nich, którzy już zostali do armji zaliczeni, niezwłocznie byli uwolnieni. Przedstawiciel Rady Regencyjnej Królestwa polskiego,

A. Lednicki.

Rozkład pociągów

odchodzą z Radomia:

w stronę Lublina	posp.	6.52 rano
„ „ „	posp.	1.12 w poł.
„ „ „	osob.	6.42 wieczorem
w stronę Skarżyska:	posp.	11.54 w nocy
„ „ „	posp.	7.21 w wiecz.
„ „ „	osob.	10.11 rano

Połączenie z Warszawą:

z Radomia odchodzi	6.52 rano	1.12 w poł.
do Warszawy przychodzi	12.56 w poł.	8.02 wiecz.
z Warszawy odchodzi	8.25 rano	3.30 po poł.
do Radomia przychodzi	7.11 wiecz.	11.46 w nocy

Ogłoszenia.

Redaktor: Franciszek Bilek. Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Za pozwoleniem cenzury wojennej. Druk „J. K. Trzebiński„ — Radom.